

KRZYSZTOF KUREK

„Meteor, który na chwilę na scenie naszej zabłysnął...”

Okolicznościowe wiersze, toasty i przemówienia opublikowane
w prasie poznańskiej w związku z występami gościnnymi Heleny
Modrzejewskiej w latach 1880–1903

Gościnne występy Heleny Modrzejewskiej w stolicy Wielkopolski w latach 1880, 1890, 1895, 1903 wywoływały ogromne poruszenie i niezwykle żywiołowe reakcje publiczności¹. Korespondent tygodnika „Warta”,

¹ Helena Modrzejewska grała gościnnie w Poznaniu od 19 do 26 lutego 1880 roku (osiem występów), od 20 do 29 października 1890 roku (dziewięć występów), od 10 do 31 stycznia 1895 roku (trzyście występów), od 12 lutego do 1 marca 1903 roku (jedenaście występów). Należy także przypomnieć, iż znacznie wcześniej (w latach 1866, 1867, 1868), jeszcze przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych (1876), przybywała do stolicy Wielkopolski wspólnie z zespołem teatru krakowskiego i już wtedy była postrzegana przez lokalnych recenzentów jako jedna z najbardziej utalentowanych polskich aktorek. O związkach Heleny Modrzejewskiej z Poznaniem i Wielkopolską zob. D. Ratajczakowa, „*Gwiazdy nad nami rządzą naszą duszą*” (*Król Lear*), „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 3, s. 155–171; E. Orzechowski, *Związki Heleny Modrzejewskiej z Wielkopolską i pamięć o nich* [w:] tegoż, *Helena Modrzejewska – szkice do portretu*, Attyka, Kraków 2015, s. 99–114; A. Kędziora, *Zbiory Heleny Modrzejewskiej w Wielkopolsce* [w:] *Helena Modrzejewska. Szkice do portretu*, red. taż, Attyka, Kraków 2017, t. II, s. 75–91; A. Przyby-

komentując w lutym 1880 roku przyjazd wielkiej aktorki do Poznania, podkreślał, iż „miasto [...] ma dla tej artystki tyle sympatyji, że bez przesady powiemy, iż jej osoba więcej dzisiaj w Poznaniu zajmuje umysły, niż niejeden zamach lub wypadek polityczny”². Usytuowany przy ówczesnej ulicy Berlińskiej kameralny gmach Teatru Polskiego w trakcie każdego spektaklu z udziałem Modrzejewskiej nie mógł pomieścić wszystkich, którzy chcieli zobaczyć legendarną aktorkę. W jednej z recenzji, po prezentacji *Adrienny Lecouivreur*, można było przeczytać, iż publiczność „zapełniła teatr szczelnie od dołu do góry, zajęła całą orkiestrę, wszystkie miejsca, gdzie tylko nie już wygodnie usiąść, ale gdzie zaledwie stanąć było można”, a „kasa teatru była literalnie w obłężeniu”³. Według zachowanych relacji większość przedstawień była grana w obecności ponad sześciuset widzów!⁴ Bilety wyprzedawano nawet kilka tygodni przed pierw-

szewska, „Rozgłos o niej w Poznaniu się zaczął...” – wielkopolskie wątki w biografii Heleny Modrzejewskiej [w:] *Spotkania z arcydzietem w Bibliotece Raczyńskich*, red. A. Baszko, Biblioteka Raczyńskich, Poznań 2018, s. 133–135. Kwestie te pojawiają się także w fundamentalnej monografii Józefa Szczublewskiego: J. Szczublewski, *Modrzejewska. Życie w odstonach*, wyd. 3, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009. Należy przywołać także inspirujące i świetnie udokumentowane prace Barbary Maresz – B. Maresz, *Występy gościnne w teatrze polskim. Z dziejów życia teatralnego Krakowa, Lwowa i Warszawy*, Universitas, Kraków 1997 (tu rozdział *Helena Modrzejewska – mistrzyni gościnnych ról*, s. 285–321); też, „Drukowane oklaski?” *Polska prasa o występach gościnnych Modrzejewskiej*, „Pamiętnik Teatralny” 2009, z. 3–4, s. 152–222. Pobyty Modrzejewskiej w Poznaniu wraz z zespołem teatru krakowskiego (1866–1868) opisałem w swojej monografii: K. Kurek, *Teatry polskie w Poznaniu w latach 1850–1875. Repertuary, artystyczne idee, polityczne konteksty*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2013, s. 66–80, 370–426. Cytowany w tytule niniejszego szkicu fragment pochodzi z recenzji *Panny mężatki* Józefa Korzeniowskiego (wyst. na scenie Teatru Polskiego 25 lutego 1880; Modrzejewska wystąpiła w roli Cecylii), zob. „Kurier Poznański” 27 II 1880, nr 47, s. 3.

² *Helena Modrzejewska w Poznaniu*, „Warta. Tygodnik poświęcony nauce, rozrywce i wychowaniu” 22 II 1880, nr 295, s. 3065.

³ *Występy gościnne Heleny Modrzejewskiej w Poznaniu (Adrienna Lecouivreur, dramat pp. Scribe i Legouvé)*, „Dziennik Poznański” 21 II 1880, nr 42, s. 1.

⁴ Liczba ta musi wywołać spore wrażenie, zważywszy na fakt, iż współcześnie, na początku XXI stulecia, maksymalna liczba biletowanych miejsc w tym niezmiennym architektonicznie od 1875 roku gmachu teatralnym to nie więcej niż dwieście osób na przedstawieniu...

szym występem, a ograniczona liczba miejsc sprawiała, iż uaktywniali się oszuści i spekulanci. W 1880 roku redakcja „Dziennika Poznańskiego” zamieściła ostrzeżenie: „Jesteśmy proszeni przez dyrekcją teatru tutejszego, abyśmy przestrzegli sz. publiczność, żeby nie nabywała biletów na występy p. Modrzejewskiej od przekupniów, bo dość jest w obiegu fałszywych, a ztąd kupujący na straty mogą być narażeni”⁵. Podczas pobytu Modrzejewskiej w Poznaniu w lutym 1903 roku dyrekcja polskiej sceny zagroziła postępowaniem sądowym tym, którzy rozprawdzali bilety po wielokrotnie wyższej cenie. Na łamach prasy pojawiła się informacja, iż „sztucznego śrubowania cen za bilety na występy Modrzejewskiej pozwalają sobie niektórzy portyerzy hotelowi” i teatralnej administracji „znane są [...] nazwiska osób, które zakupiwszy bilety, oddawały je na handel, oraz, że przeciwko nieuczciwym handlarzom biletów może wystąpić na drogę sądową”⁶.

Entuzjastyczne recenzje zapewne w niewielkim stopniu oddają atmosferę panującą na widowni. Po występie artystki w *Wiele hałasu o nic* Williama Szekspira (25 października 1890, rola Beatrycze) można było przeczytać, iż „nieskończone też okrzyki i oklaski po każdym akcie i niezliczone wywoływania artystki na scenę, oto najlepszy dowód, jak wielce mistrzowską swą grą wszystkich zachwyciła”⁷. Podczas *Warszawianki* Stanisława Wyspiańskiego (25 lutego 1903, rola Marii) na widowni „słychać było łkania, a wychodząc mówili sobie widzowie, że byli świadkami

⁵ „Dziennik Poznański” 19 II 1880, nr 40, s. 3. Niespełna cztery tygodnie przed rozpoczęciem gościnnych występów, 26 stycznia 1880 roku, dyrektor Teatru Polskiego Franciszek Dobrowolski pisał do Heleny Modrzejewskiej: „W Poznaniu w tej chwili istna rewolucja, narzekania i rozpacz, a mówię to bez przesady. Zaledwie ogłoszono urzędownie występy tu Szanownej Pani, wszystkie miejsca literalnie rozchwywane zostały w ciągu połowy dnia, mimo że ceny na wszystkie miejsca są podwójne. [...] Orkiestra także rozprzedana, zgoła najmniejsze kąciki. Pozostaje więc narzekających okropna masa, zwłaszcza, że ci, co rozchwyтали bilety, pobrali je na wszystkie sześć przedstawień, a zapewnić mogą Sz[anowną], że każdy dostawał tylko bilety dla siebie, a nie na spekulację”. Zob. *Modrzejewskal Listy. Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*, oprac. A. Kędziora, E. Orzechowski, PIW, Warszawa 2015, t. I, s. 509, list 338.

⁶ „Dziennik Poznański” 22 II 1903, nr 43, s. 5.

⁷ „Dziennik Poznański” 31 X 1890, nr 251, s. 3.

wielkiego dzieła sztuki, na które złożyła się myśl autora i interpretacja taka, jaka właśnie dla sztuki rdzennie polskiej, nie ma dziś sobie równej na świecie”⁸. Podobne emocje ujawniały się w trakcie *Marii Stuart* Friedricha Schillera (21 lutego 1880). Tytułowa kreacja Modrzejewskiej „była tak naturalną, że w oczach bardzo wielu widzów a nawet artystek widzieć można było łzy”⁹. W czasie *Ślubów panińskich* Aleksandra Fredry (20 lutego 1880, rola Anieli) pojawiającą się na scenie Modrzejewską „powitał na wstępie samym grzmiot oklasków kilka minut trwających i [...] zarazem posypały się bukiety” a „dalej oklaski te wciąż się po każdej scenie powtarzały”, „po każdym akcie wywoływano ją kilkakrotnie i [...] literalnie zasypano ją bukietami”¹⁰. To, ile w trakcie kolejnych wizyt wrzucano na scenę bukietów, splecionych z kwiatów wieńców, drobnych upominków i listów z życzeniami, zaskoczyło samą artystkę. Podczas występów w 1890 roku „Dziennik Poznański” zamieścił informację, iż „co do bukietów i kwiatów, które rosną w jeometrycznej progresyi, to, jak się dowiadujemy [...] pani Modrzejewska wdzięczna za te objawy sympatii i życzliwości, pragnęłaby raczej, aby wydatek na nie obrócono na cele pożytku ogólnego”¹¹. Sugestia ta wynikała z faktu, iż w czasie niektórych występów na scenie łądowało ponad dwieście bukietów! Zgromadzona w Teatrze Polskim młodzież wielokrotnie próbowała, po zakończonym występie, w uroczystym korowodzie ciągnąć wyprzężony powóz artystki do hotelu. Zazwyczaj pruska policja, bojąc się spontanicznych zgromadzeń i polskich manifestacji, skutecznie uniemożliwiała tego typu zachowania, powołując się m.in. na ówczesne przepisy ruchu ulicznego¹². Wyrazem szczególnej popularności artystki były np. „cukry w eleganckich pudełkach z fotografią p. Modrzejewskiej”, polecane w 1880 roku przez A.W. Żuromskiego, prowadzącego chętnie odwiedzaną cukiernię usytu-

⁸ „Kurier Poznański” 27 II 1903, nr 47, s. 2.

⁹ „Kurier Poznański” 24 II 1880, nr 44, s. 3.

¹⁰ „Dziennik Poznański” 22 II 1880, nr 43, s. 3.

¹¹ „Dziennik Poznański” 25 X 1890, nr 246, s. 3.

¹² Opis jednego z takich zdarzeń zob. „Dziennik Poznański” 27 II 1880, nr 47, s. 3. Artykuł przedrukowała „Gazeta Toruńska” 28 II 1880, s. 4.

owaną niedaleko teatralnego gmachu¹³. Poznańskie zakłady fotograficzne (m.in. Atelier Rivoli i Spółka; pracownia Józefa Turskiego przy ul. Berlińskiej) zapraszały aktorkę i zachęcały do wykonania pamiątkowych zdjęć portretowych, które były później sprzedawane miłośnikom sceny. W lutym 1903 roku utytułowany zakład chemiograficzny Antoniego Fiedlera, usytuowany przy ul. Berlińskiej 5, „wykonał karty pocztowe w kilku barwach i rodzajach z portretem p. Heleny Modrzejewskiej”, które można było kupić w „składach papieru i w przedsiönku teatru polskiego podczas przedstawień”¹⁴. Zapotrzebowanie na świeże kwiaty było w 1903 roku tak duże, iż znany przedsiębiorca J. Marciniak („główny skład ul. Wrocławska przy ul. Piotra”) uruchomił dodatkowe punkty sprzedaży „w lokalach p. Cichowicza, naprzeciw teatru, narożnik ul. Berlińskiej i Bismarka i przy kasie w teatrze”¹⁵.

Wymienione formy okazywania szacunku i podziwu dla wybitnej artystki w okupowanym przez Prusaków Poznaniu miały z oczywistych powodów szczególny wymiar społeczno-polityczny. W mieście określanym przez zaborców mianem „stolicy niemieckiego Wschodu” każdy pobyt podziwianej w wielu krajach aktorki był przez Polaków postrzegany jako szansa do zmanifestowania własnej odrębności kulturowej. Zarówno listy, wspomnienia, jak i publiczne wypowiedzi Modrzejewskiej świadczą o tym, iż doskonale znała ona lokalne uwarunkowania i zagrożenia, z jakimi borykali się nie tylko kolejni dyrektorzy Teatru Polskiego, ale i wszyscy Polacy żyjący pod pruską okupacją. We *Wspomnieniach i wrażeniach* podkreślała, iż bez względu na miejsce pobytu „z najwyższym udziałem i bólem” śledziła „ucisk tej najbardziej skrzywdzonej części naszego kraju, która pozostaje pod zaborem prusko-niemieckim”¹⁶. Artystka miała

¹³ „Dziennik Poznański” 26 II 1880, nr 46, s. 4.

¹⁴ „Dziennik Poznański” 18 II 1903, nr 39, s. 5. O działalności zakładu zob. J. Mulczyński, *Zakład artystyczno-chemiograficzny Antoniego Fiedlera 1896–1934*, Muzeum Narodowe w Poznaniu, katalog wystawy z cyklu *Poznańskie firmy graficzne do 1939 roku* (czerwiec–wrzesień 2000), Poznań 2000.

¹⁵ „Dziennik Poznański” 12 II 1903, nr 34, s. 6.

¹⁶ H. Modrzejewska, *Wspomnienia i wrażenia*, tłum. M. Promiński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957, s. 574.

świadomość, iż funkcjonująca w sercu pruskiej twierdzy scena stanowi swoisty „przyczółek polskości”, dający nadzieję Polakom skazanym na germanizację i metodycznie realizowane założenia Kulturkampf. W 1880 roku Modrzejewska przekazała Spółce teatralnej i związanemu z nią Funduszowi imienia J.I. Kraszewskiego kwotę 6000 marek, czyli połowę swojego dochodu ze wszystkich przedstawień. Pieniądze te umożliwiły utrzymanie płynności finansowej Spółki przez kilka następnych miesięcy¹⁷. Swoją niezwykłą ofiarność artystka okazywała wielokrotnie w trakcie wszystkich występów gościnnych w latach 1880–1903. Uczestniczyła w benefisach artystów związanych z polską sceną, przekazywała hojne datki Spółce teatralnej, w trakcie organizowanych w Bazarze „poranków deklamacyjno-muzycznych” wspierała ochronki dla sierot, Szpital Dziecięcy im. św. Józefa oraz polskie towarzystwa i organizacje, a w swoich „pozascenicznych” wystąpieniach wielokrotnie zwracała uwagę na konieczność budowania narodowej wspólnoty m.in. w oparciu o polską literaturę i teatr. Lapidarne informacje dotyczące ofiarności Modrzejewskiej pojawiały się regularnie na łamach poznańskich gazet. Warto przywołać choćby notatkę zamieszczoną w „Kurierze Poznańskim” w listopadzie 1890 roku. Dowiadujemy się z niej, iż aktorka „z ostatniego onegdajszego przedstawienia część sobie przynależną, a blisko tysiąc marek wynoszącą, przekazała na rzecz zabezpieczenia przyszłości teatrowi naszemu, odsyłając kwotę tę Dyrekcji Towarzystwa Pomoc”, a oprócz tego „przeznaczyła na rozmaite nasze instytucje dobroczynne przeszło trzy tysiące”¹⁸. W lutym 1903 roku zaangażowała się m.in. w pomoc Towarzystwu Kolonii Wakacyjnych i Stacji Sanitarnej „Stella” w Kobylnicy¹⁹,

¹⁷ Zob. W. Koryzna, *Pamiętnik sceny narodowej w Wielkopolsce do roku 1888*, „czcionkami i w komisie Dziennika Poznańskiego”, Poznań 1888, s. 143. Zob. także „Kurier Poznański” 27 II 1880, nr 47, s. 3.

¹⁸ „Kurier Poznański” 1 XI 1890, nr 252, s. 4.

¹⁹ Zob. „Dziennik Poznański” 28 II 1903, nr 48, s. 4. Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych i Stacji Sanitarnych „Stella” powstało w 1887 roku, a jego celem było organizowanie kolonii i półkolonii oraz dożywanie i opieka medyczna nad sierotami i dziećmi z najbiedniejszych rodzin. W położonej niedaleko Poznania Kobylnicy działał prowadzony przez Towarzystwo ośrodek wypoczynkowy.

zagrała jedno przedstawienie „na benefis wszystkich współpracowników sceny polskiej w Poznaniu”²⁰, przekazała pieniądze Spółce teatralnej, a także zainicjowała zbiórkę na nową kurtynę²¹. To tylko kilka przykładów zaangażowania Modrzejewskiej w „polskie sprawy”. Zachowane relacje świadczą o tym, iż kolejne serie gościnnych występów przełamywały nie tylko – wynikający z sytuacji społeczno-politycznej – marazm polskiego życia kulturalnego w Festung Posen, lecz także inspirowały polskich społeczników. W artykule podsumowującym pobyt artystki w Poznaniu w 1895 roku korespondent „Dziennika Poznańskiego” stwierdził, że „zapatrzeni w geniusz zapomnieliśmy na chwilę i trosk codziennych i piętrzących się na około nas przeciwności [...], w idealną przeniesiliśmy się krainę”²². W 1903 roku, w artykule podsumowującym występy Modrzejewskiej, można było przeczytać, iż „poczucie łączności narodowej nigdy jeszcze tak silnie się nie zaznaczyło, jak w ostatniej dobie, a wieńce składane u stóp wielkiej artystki były symbolem poczucia naszej odrębności i godności narodowej”²³.

Celebracje związane z pobytem Heleny Modrzejewskiej w Poznaniu wykraczały oczywiście poza mury Teatru Polskiego. Wdzięczni widzowie organizowali na cześć aktorki przyjęcia w Bazarze oraz w salach balowych kilku poznańskich hoteli. W prasie codziennej pojawiały się okolicznościowe wiersze oraz spisane teksty przemówień i toastów wygłaszanych w trakcie uroczystych spotkań. Celem niniejszej publikacji jest – poprzedzona historycznym komentarzem – edycja choć kilku (spośród wielu)²⁴

²⁰ Zob. „Dziennik Poznański” 26 II 1903, nr 46, s. 4.

²¹ Zob. „Dziennik Poznański” 17 II 1903, nr 38, s. 3.

²² „Dziennik Poznański” 29 I 1895, nr 24, s. 3

²³ „Dziennik Poznański” 3 III 1903, nr 50, s. 3.

²⁴ Należy przypomnieć w tym miejscu dwie antologie, które przybliżają współczesnemu czytelnikowi wiersze dedykowane Helenie Modrzejewskiej. W tym całym sporym korpusie tekstów różnego pochodzenia znajdują się nie tylko dopracowane formalnie utwory uznanych poetów, ale także okolicznościowe, przesycone skrajną emocjonalnością, niejednokrotnie anonimowe i nieporadne literacko świadectwa. Zob. *Madame Helena Modrzejewska. Polscy poeci ku czci Heleny Modrzejewskiej*, wybór i oprac. A. Kędziora, Artyka, Kraków 2014; *Madame Helena Modrzejewska*.

takich świadectw, które najlepiej oddają szczególną i niepowtarzalną atmosferę tamtych dni, a także reprezentują różne formy gatunkowe (wiersz, toast, okolicznościowe przemówienie). Wybitnie okolicznościowy i użytkowy charakter tych tekstów, nieporadności formalno-językowe, a także nieposkromiona emocjonalność sprawiły, iż ich żywot był chwilowy i kończył się zazwyczaj w momencie wygłoszenia. Ta swoista momentalność została odzwierciedlona na poziomie kompozycyjno-stylistycznym, dalekim od literackiego i retorycznego wyrafinowania. Dla historyka teatru teksty te są jednak cennym źródłem odzwierciedlającym reakcje publiczności i sposób postrzegania sztuki aktorskiej Heleny Modrzejewskiej w jej społeczno-politycznym wymiarze. Zamieszczone niżej dokumenty zostały opublikowane z zachowaniem oryginalnej pisowni i składni.

I

[„Dziennik Poznański” 1880, nr 48, s. 3]

26 lutego 1880 roku Helena Modrzejewska wystąpiła w przedstawieniu benefisowym związanej z Teatrem Polskim aktorki Marii Disterlow (występowała w latach 1871–1884)²⁵. Zagrała rolę Bertę w jednoaktowej komedii *Fortepian Bertę* napisanej przez Théodore’a Barriére i Julesa Lorin. Był to ostatni występ artystki w trakcie pobytu w Poznaniu w 1880 roku²⁶. Według relacji prasowych Modrzejewska wystąpiła w tym krótkim przedstawieniu na osobistą prośbę dotkniętej rodzinną tragedią Disterlow. Spektakl rozpoczął się o około godziny 13.00. Po zakończonym przedstawieniu, wywoływana wielokrotnie przez publiczność rzuca-

Wielkopolskie wiersze ku czci Heleny Modrzejewskiej, wybór i oprac. A. Kędziora, Attyka, Kraków 2018.

²⁵ O niej zob. hasło w: *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, red. zespół pod kier. Z. Raszewskiego, PWN, Warszawa 1973, s. 130. Aktorka była związana z poznańskim zespołem w latach 1873–1874, 1877–1880.

²⁶ W okresie od 19 do 26 lutego 1880 roku Modrzejewska wystąpiła osiem razy.

jąca na scenę bukiety kwiatów, Modrzejewska recytowała utwór Kornela Ujejskiego *Hagar na puszczy*. Tuż po występie w sali Bazaru zorganizowano na cześć wybitnej aktorki krótką ucztę pożegnalną, w trakcie której przemawiali i wygłaszali okolicznościowe toasty przedstawiciele Spółki teatralnej oraz wielkopolscy społecznicy i ziemianie²⁷. W imieniu zespołu artystycznego głos zabrał aktor Łucjan Kościelecki (właśc. Alfons Kościelecki, pseud. „Łucjan”, 1850–1907)²⁸. W okolicznościowym wystąpieniu podkreślał on nie tylko artystyczny, lecz także społeczno-polityczny wymiar wizyty Modrzejewskiej w okupowanym przez Prusaków Poznaniu. Zapewne odwołania do niezwykle trudnej sytuacji Polaków zmagających się ze skutkami Kulturkampfu sprawiły, iż „Dziennik Poznański” przedrukował tekst w całości, tuż obok recenzji ostatniego występu wybitnej aktorki oraz informacji o uroczystych pożegnaniach. Można tam było też przeczytać, iż 26 lutego Modrzejewska „wyjechała [...] o godzinie 4 po południu w Kościańskie do rodziny męża swego”, a na dworcu „znów zebrała się bardzo znaczna liczba osób, aby pożegnać znakomitą artystkę”.

Oto cały tekst przemówienia wygłoszonego przez Łuczana Kościeleckiego:

Ktokolwiek miał pożądaną i szczęśliwą sposobność podziwiania gry artystki, bawiącej u nas w gościnie, ktokolwiek miał sposobność rozkoszowania ducha choć na jednej z niewielu uczt artystycznych, które jej zawdzięczamy – nie mógł bez wątpienia, chociaż sływał i czytał już ten frazes stokrotnie, nie mógł, powtarzam, nie wyrzec raz jeszcze z głębi przekonania: „Modrzejewska – to wielka artystka!”

Ale to nie dość.

Zaiste chluba jest wielką, wydostać się na te wyżyny prawdziwego artyzmu, gdzie już milknie krytyka, składa berło panowania swego, bo widzi, że uznawać jej tylko wolno – jest to chluba

²⁷ Według informacji podanej przez korespondenta „Kuriera Poznańskiego” (27 II 1880, nr 47, s. 3) w czasie przyjęcia towarzyszyło Modrzejewskiej ponad dwieście osób.

²⁸ O Łuczanie Kościeleckim zob. hasło w: *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, s. 322.

i zarazem ostatecznym celem każdej prawdziwie artystycznej duszy – a jednak mimo wyżyn, na które się wzniosła, spełnia artystka nasza jeszcze drugą, daleko wznioślejszą misję, a spełnia ją również z tryumfem i chwałą.

Dawniej, kiedy Polska wolną była, gdy miała króla i hetmanów, którzy o jej dobro dbali, szli kruszyć kopie na polach bitew – wracającego zwycięzcę witał naród okrzykiem wdzięczności i uwielbienia, bo czuł, że wzrasta w potęgę i sławę. Dzisiaj króla i hetmanów nie ma, wrogowie nasi powiadają, żeśmy w świecie istnieć przestali – ale Ten, co karząc naród, odebrał mu wolność, odebrał mu byt polityczny, odebrał mu, że powiem, zewnętrzne ciało, pozostawił mu jednak ducha do walki... i zaiste szczęśliwym jest społeczeństwo, w którym pomimo rozbicia duch ten nie ginie, nie marnieje, nie upada, ale zdolny jest wytworzyć geniusze, co idą ludowi przodować i walczyć – nie już orężem i kopią, ale siłą woli, natchnień i myśli!

Nie może zginać naród, co, utraciwszy Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i innych – znalazł jednak jeszcze tyle sił ducha żywotnych w sobie, iż dał nam Matejkę, Kraszewskiego, Siemiradzkiego i Modrzejewską!

Widzimy więc znowu czterech bojowników, stawających śmiało do walki i zdobywających po wszystkich dzielnicach świata cześć i uznanie dla swego narodu.

Jak więc dawniej wracającego zwycięzcę witał naród okrzykami wdzięczności – tak też i dzisiaj, gdy nam szczęśliwa chwila pozwala ugaszczą jedną z tych niewielu gwiazd, co sieją promienne blaski w chmurną rzeczywistość naszego życia społecznego, nie będzie czią nadzwyczajną, ale dowodem należynej wdzięczności, gdy z piersi naszych wyrwie się szczery okrzyk: Świeć nam i żyj nam jak najdłużej!

A teraz jeszcze słowo w sprawie domowej.

Być może, pani, że wśród nas, sierocych pracowników tej sierocej sceny, nie znalazłaś tyle dowodów życzliwości, ile ci należało, ile okazały jej może inne sceny polskie... Daruj! My bardzo mali jeszcze – małe pigmeje, które patrzą w ciebie jak w bóstwo blaskiem olśniewające, patrzą w niemem podziwieniu, może nawet sprawy dokładnej zdać sobie nie mogą – uwielbiać tylko potrafią!

Ale wierź mi, pani, że pozostawiasz w sercach naszych niezatarty ślad, że życzenia nasze jak najszczerze towarzyszyć ci będą i na drugą półkulę – a gdy kiedyś zawitasz do nas i znajdziesz tę scenkę sierocą urosłą w powagę i siły, gdy znajdziesz pomiędzy nami więcej duchów pokrewnych, co będą w stanie zrozumieć cię i odczuć – będziesz mogła powiedzieć: „I to jest dzieło moje!”

W tem więc przeświadczeniu, jakkolwiek smutni, wesołem zegnamy cię sercem i prosim, wznosząc kielich na pomyślność twoją, o przebaczenie i życzliwą pamięć!²⁹

II

[„Dziennik Poznański” 1890, nr 249, s. 4]

26 października 1890 roku, około godziny 15.00, w Bazarze rozpoczęła się uczta, której celem było uczczenie pobytu Modrzejewskiej w Poznaniu³⁰. W trakcie spotkania toast wygłosił m.in. książę Zdzisław Aleksander Czartoryski (1859–1909), działacz społeczno-polityczny, poseł do Reichstagu³¹, właściciel ziemski i filolog, który – przywołując mesjaniistyczny ton – powiedział:

²⁹ „Dziennik Poznański” 28 II 1880, nr 48, s. 3.

³⁰ Krótką relację z przebiegu uroczystości zamieścił „Dziennik Poznański” 28 X 1890, nr 248, s. 4. W artykule czytamy, iż uczta „daną była na cześć słynnej artystki p. Modrzejewskiej, [...] na wielkiej sali bazarowej, pięknie i strojnie przybranej, na chórkę której umieszczona muzyka, powitała p. Modrzejewską w chwili wejścia grzmiącą fanfara. Do uczty tej zasiadło około stu reprezentantów obojej płci, reprezentantów wielkich rodów naszych, inteligencji, przemysłu i handlu”. Autor cytowanej relacji zamieścił także tekst przemówienia dyrektora Teatru Polskiego Franciszka Dobrowolskiego i podkreślił, że „przebieg całej uczty, która ukończyła się o godzinie 6 był bardzo serdeczny”.

³¹ W 1890 i 1893 roku zdobył mandat posła do Koła Polskiego w Reichstagu z okręgu Kościan–Buk. Był także członkiem drugiej izby pruskiego Landtagu (w latach 1889–1894) oraz posłem do Reichstagu Cesarstwa Niemieckiego (w latach 1890–1903).

Łaskawa i Szanowna Pani! Na ziemi grobów, zasłanej pomnikami wielkiej przeszłości, przesiąkłej krwią dziadów, ojców i dzieci, znurutowanej potokami łez kilku pokoleń, zawiesił Bóg lutnię boleśnie dźwięczną, aby wiatr, bijąc o struny, wyśpiewał gorzkie żale za grzechy przeszłe i psalm boleści tych, co nad mogiłą klęczą; a gdy wiatry przeciwne ustawicznie lutnię miotają, struny w niesfornym rozdźwięku jęcząc, pękły stargane.

Wtedy Bóg pożałował lutni i zesłał na polską ziemię mini-strelów i pieśniarzy chóry, którzy naciągnęli stargane struny i poczeli śpiewać stare baśnie i nadziei psalmy, a my ocknięci z odrętwienia, siedliśmy na mogiłach, polskiej pieśni słuchając.

I nadszedł dzień, w którym z wszystkich prawie stolic świata wzniosły się polskich mistrzów akorda, które się na dziejowej karcie chwalebny zapisali hymnem sztuki polskiej – i powtarza owe akorda echo puszczy litewskich i skał tatrzańskich, powtarza echo nadmorskie, powtarzają równiny nadwiślańskie i stepy ukraińskie, powtarza dziś cała Wielkopolska.

Lat blisko 10 minęło od chwili dla nas pamiętnej, w której po raz ostatni panią Helenę Modrzejewską w murach grodu naszego ugaszczaliśmy. Poczem popłynęła w obce kraje, za dalekie morza po nowe laury i wawrzyny, poszła między obce ludy

Rzucać palmy, rzucać psalmy,
Kwiaty na dół, pieśni w górę!³²

A my pozostaliśmy zadziwieni wdziękami wdzięcznych jej dźwięków na nowych lat 10 opowiadając młodemu pokoleniu o owej pięknej pani, śpiewającej nam pieśń, która

Upajała melodyjnym tchnieniem pierś młodą
I nad starców rozwianem marzeniem
Słodkich wspomnień jaśniała pogodą³³.

Lecz przyszedł dzień, w którym zatęskniła za krajem, gdzie

³² Z. Krasiński, *Psalm nadziei*, „Kwiaty” 1906, nr 4, s. 64.

³³ A. Asnyk, *Dzieje piosenki*, [on-line:] <https://literat.ug.edu.pl/asnyk/064.htm> – 2 XII 2019.

„Meteor, który na chwilę na scenie naszej zabłysnął...”

Ojców rola i braci kajdany –
przypomniały jej się

.....nasze polskie sioła,
Gdzie w kłosie każdym szemrzą ziemi żale,
Gdzie lilia polna o pomstę już woła³⁴.

I powróciła do nas wspanialsza, doskonalsza, świetniejsza niż kiedykolwiek, by do królewskiej swej wawrzynów korony wielkopolskich parę przyczepić kwiatów. Ale Ty Pani, która świata i ludów widziałaś tak wiele, powiedz, czy bardzo nas znajdujesz zmienionych lub innych? Może Ci się wydajemy więcej milczący i smutniejsi niż temu lat 10, ale wiedz, Pani, że myśmy

Z za wielu krynic pili mętnych łazami,
Za wiele trumien przeszło nam przed wzrokiem,
Wiek wołał: Czekaj! rok ciągnąc za rokiem,
Co dzień świętymi witał nas trumnami³⁵.

A może patrząc na tę salę, wzrok Twój szuka tych, którzy Cię tu dawniej witali, a których już nie ma między nami, bo ubyło nas wielu.

Oni.....leżą tam na błoniach,
Gdzie blade jeźdźce śpią, przy śpiących koniach,
Z orłem na piersi, z sennym, białym, krwawym³⁶.

Ale zostawmy ceniom grobowe otaczać kolumny a cieszymy się dzisiaj weselem, które nas wszystkich napełnia i witajmy tę, która jest siostrą naszą, bo polskiej ziemi córą, a która dumą napełnia serca nasze. Przybyła, by nas rozweselić, pocieszyć, rozgrzać trochę; melodyjnym tchnieniem polskiej mowy rozpalic ową iskrę miłości Ojczyzny, która w każdym tli się polskim sercu, a

³⁴ Z. Krasieński, *Dzień dzisiejszy*, Księgarnia Katolicka, Paryż 1847, s. 8.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

Iskrę tę, jeżeli duma rozzarzy w pochodnię,
Wtenczas zagrzmie bohater, rwie się do szkarłatu,
Przez wielkie cnoty i przez wielkie zbrodnie
I z pasterczego kija robi berło światu,
Albo skinieniem oka stare trony wali.
Czasem tę iskrę oko niebianki zapali,
Wtenczas bawi się w sobie, świeci sama w sobie,
Jako lampa w rzymskim grobie³⁷.

Niestety, już niebawem opuścisz Wielkopolskę, tryumfalnym Twym pochodem przejdiesz przez obce kraje, przez szerokie Polski ziemie, tą drogą, gdzie „girlanda mógł gdzieś idzie i ginie!”³⁸ – a za Tobą pociągną rydwan przepelniony wieńcami, laurami i kwiatami. Otóż na pożegnanie pozwól Pani, bym u stóp Twych małą złożył prośbę. Gdy czasem wieczorną dołą upojona oklaskami i nasycona sławą liczyć Twe wieńce będziesz, a łza wzruszenia w oku Twem zaświeci, to wspomnij, o Pani, że tam i wielkopolskich jest wiązka kwiatów i upuść tę łzę na nie. One pod tą rosą nie zwiędną, ale wiecznie kwitnące przypominają Ci nas będą. A wtedy pewien jestem, że znów nadejdzie chwila, w której zatęsknisz za nami i powrócisz do nas, dlatego nie żegnam Cię, Pani, ale pełną piersią wołam: Do widzenia i niech żyje!³⁹

³⁷ A. Mickiewicz, *Dziady. Część IV*. Według edycji krytycznej zawartej w tomie III *Dzieł A. Mickiewicza (Dramaty, oprac. Z. Stefanowska, Czytelnik, Warszawa 1995, s. 64, wersy 512–519)* fragment ten brzmi:

Iskrę tę jeśli duma rozzarzy w pochodnie,
Wtenczas zagrzmie bohater, rwie się do szkarłatu
Przez wielkie cnoty i przez większe zbrodnie,
I z pastuszego kija robi berło światu
Albo skinieniem oka stare trony wali.

(*po pauzie, z wolna*)

Czasem tę iskrę oko niebianki zapali,
Wtenczas trawi się w sobie, świeci sama sobie
Jako lampa w rzymskim grobie.

³⁸ J. Słowacki, *Beniowski. Pieśń piąta. LVII*, [on-line:] <https://wolnelektury.pl/kata-log/lektura/beniowski-piec-pierwszych-piesni.html> – 15 XII 2019.

³⁹ „Dziennik Poznański” 29 X 1890, nr 249, s. 4.

„Meteor, który na chwilę na scenie naszej zabłysnął...”

III

[„Dziennik Poznański” 1890, nr 248, s. 4]

W trakcie wspomnianej uczty w Bazarze (26 października 1890) okolicznościowy toast wznosił także Franciszek Dobrowolski (1830–1896), ówczesny dyrektor Teatru Polskiego, wybitny społecznik, dziennikarz, redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego”⁴⁰. W swoim wystąpieniu stwierdził, iż

[...] genialnej artystki zdoła nie tylko sława, ale zdobyła ona jeszcze cenniejszy klejnot, którym nie wszyscy nieśmiertelni poszczycić się mogą – klejnot miłości u nas wszystkich. Zdobyła zaś go nie olbrzymim talentem, ale sercem pełnym uczuć obywatelskich i patriotycznych. Ożywiona temi uczuciami siebie ona na wsze strony dobro a z ofiarną pomocą spieszy wszędzie, gdzie tego potrzeba.

Teatr nasz jest tego wymownym dowodem. Znakomitej tej artystce lat temu dziesięć w chwili krytycznej⁴¹ zawdzięcza on nie tylko hojną pomoc materialną, ale i moralną, bo śladami jej ofiarności poszło wielu a wielu, dzięki czemu scena nasza dotychczas istnieje. Dziś znów, gdy ciężka troska nas uciska o przyszłość teatru naszego – Helena Modrzejewska spieszy znów z pomocą i udziela jej szczerze; szczęśliwą zaś ma rękę. Bo oto śladem jej spieszą bracia Reszkowie i przyrzekają znaczną od sie-

⁴⁰ O nim zob. hasło w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. zespół pod kier. A. Gąsiorowskiego i J. Topolskiego, PWN, Warszawa–Poznań 1981, s. 149; *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, s. 134. Franciszek Dobrowolski był dyrektorem Teatru Polskiego w Poznaniu w latach 1883–1896. Wiele ważnych informacji dotyczących jego działalności społecznej i teatralnej zawiera okolicznościowy artykuł *Jubileusz 25-letniej pracy dziennikarskiej i obywatelskiej Franciszka Dobrowolskiego*, „Dziennik Poznański” 8 I 1896, nr 5, s. 2–4. Zob. także A. Przybyszewska, *Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu za dyrekcji Franciszka Dobrowolskiego (1883–1896)*, Biblioteka Raczyńskich, Poznań 2015.

⁴¹ Dobrowolski odwołuje się do wydarzeń z 1880 roku, kiedy Modrzejewska ofiarowała Spółce teatralnej kwotę 6000 marek, czyli połowę czystego dochodu z występów w stolicy Wielkopolski. Zob. uwagi wstępne do niniejszej edycji.

bie ofiarę na utrwalenie sceny naszej. Nie dość na tem, wczoraj jeden z naszych obywateli, głęboko przekonany o konieczności istnienia tu sceny polskiej, a po części zapewne pod wrażeniem znakomitej gry gościa naszego, oświadczył mi, że niebawem złoży również znaczną kwotę na teatr.

Zbierze się zatem, przy ogólnem poparciu fundusz, który da możliwość przebudowania domów frontowych teatru a tem samem z dochodów z nich zabezpieczenia przyszłości jego⁴².

Przyczynia się do tego w znacznej części Helena Modrzejewska a prócz tego darzy ona jeszcze sownie ubóstwo nasze. Na cześć zatem tej obywatelki i patryotki wznoszę toast: Niech żyje Modrzejewska!⁴³

IV

[„Dziennik Poznański” 1895, nr 23, s. 4]

Podpisany inicjałem A. wiersz został opublikowany na łamach dziennika bez jakiegokolwiek komentarza, obok zapowiedzi dwóch ostatnich występów Heleny Modrzejewskiej w Poznaniu w styczniu 1895 roku.

⁴² Przedstawione przez Dobrowolskiego plany wybudowania nowej kamienicy dochodowej Teatru Polskiego urzeczywistniono w 1891 roku. Rozebrano stary budynek i powierzono Zygmuntowi Gorgolewskiemu zaprojektowanie nowego gmachu. Architekt – jak pisał Jan Skuratowicz – stworzył koncepcję i rozrysował plany „niezwykle monumentalnie zakomponowanej kamienicy o trzech piętrach z podwójnym przejazdem na wewnętrzny dziedziniec, na którym znajdował się budynek teatru. [...] Poza lokalami sklepowymi na parterze budynek dysponował 3 siedmiopokojowymi mieszkaniami w nr 17 i 6 lokalami pięciopokojowymi w nr 18, co przy rosnących ciągle czynszach stanowiło właściwe zabezpieczenie bytu teatru”. Zob. J. Skuratowicz, *Architektura Poznania 1890–1918*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1991, s. 244–245. O planach budowy nowych kamienic przed Teatrem Polskim oraz zaangażowaniu w ten projekt Modrzejewskiej zob. także artykuł „Pomoc” (*Domy frontowe przed teatrem.*), „Dziennik Poznański” 24 X 1890, nr 245, s. 4.

⁴³ „Dziennik Poznański” 28 X 1890, nr 248, s. 4.

Do Heleny Modrzejewskiej

Ja nie dla tego wielbię imię Twoje,
Że Ty geniuszu potężne masz blaski,
Że Ty roztaczasz takich wdzięków zwoje,
Że nawet wrogom wydzierasz oklaski –

I nie, że w zachwyty wprawiasz moje oczy
Pięknością, kształty, jak marmur wykuta –
Żeś w sztukę wlała taki duch uroczy
I że Olimpu w Tobie dźwięczy nuta.

Ale dla tego przed Tobą się korzę,
Że jasną gwiazdą Tyś w pochmurnem Niebie,
Że Twym promieniem świecisz nam przez morze,
I nowym blaskiem znów otaczasz siebie...

Że jako czyste oceanu fale
Wracasz nam ciągle, ta sama, wspaniała,
Że Cię z daleka ranią nasze żale –
Że z naszą Twoja bólu łza się zlała. –

Że imię Polki rozgłaszasz przez ziemię,
Że w Tobie mężne, wielkie serce płonie,
I żar zapalasz, tam gdzie w iskrze drzemie,
Dobro i piękno łączysz w cnót koronie.

Ja Ciebie wielbię za pracę niezmienną,
Za miłość kraju chcę z wdzięcznością trwać,
Zostań nam nadal tak ciągle promienną,
Abyśmy mogli wciąż Ci kwiaty słać!...

A.⁴⁴

⁴⁴ „Dziennik Poznański” 27 I 1895, nr 23, s. 4.

V

[„Dziennik Poznański” 1903, nr 48, s. 4]

W czwartek, 26 lutego 1903 roku, Helena Modrzejewska wystąpiła (w roli Hrabiny d’Autreval) w przedstawieniu, z którego dochód został przeznaczony „na rzecz Tow. Kolonii wakacyjnych i stacy sanitarnych *Stella* w Kobylnicy”. Zagrano w tym dniu *Walcę kobiet* (*La Bataille de Dames; Ou, Un Duel en amour*), komedię w trzech aktach autorstwa Ernesta Legouvégo i Augustina Eugène’a Scribe’a. „W międzyakcie” aktorka Teatru Polskiego Jadwiga Orwid (właśc. J. Jamiołkowska)⁴⁵, „w otoczeniu dzieci”, recytowała okolicznościowy wiersz, zawierający podziękowanie za ofiarność. Autorem przedstawionego w antrakcie, a następnie przedrukowanego w „Dzienniku Poznańskim” utworu był Wawrzyniec Benzelstierna Engeström (1829–1910) – tłumacz, pisarz, badacz literatury, społecznik, w latach 1882–1907 sekretarz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk⁴⁶.

Dostojna Pani!

Na krańce świata niosą Ci pokłony,
Sercem witają Cię ojczyście strony.
Wielcy i mali uchylają skronie,
Wielbiąc Artystkę w geniuszu koronie,
W jakiej się jawi blaskami jasnemi
W promiennej chwale na piastowej ziemi
Widzenia Polki, Której dusza cała
Sercem kobiety dziś przed nami wstała

⁴⁵ Zob. *Słownik biograficzny teatru polskiego 1900–1980*, red. zespół pod kier. Z. Wilskiego, PWN, Warszawa 1994, s. 522. Aktorka była związana ze sceną poznańską w latach 1902–1905.

⁴⁶ Zob. hasło osobowe zamieszczone w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, s. 172–173. O nim także A. Wojtkowski, *Bibliografia historii Wielkopolski*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 1995, t. 1, s. 42. Nekrologi i wspomnienia pośmiertne – „Kurier Poznański” 25 X 1910, nr 245, s. 3; „Dziennik Poznański” 27 X 1910, nr 247, s. 3.

I w miłosierdzia przejasnej osłonie
„Maluczkiem” naszym Swe podaje dłonie.
Więc w takiej roli Kobiety – Anioła
Przed sercem Twojem uchylamy czoła,
A nasza „Stella” tu pod Twoje nogi
Wieniec Ci w hołdzie składając ubogi,
Wskazuje gwiazdę hen wysoko w górze –
Duchową gwiazdę na niebios lazurze,
Która tam jasno nad Twem czołem świeci
Wdzięcznością naszą i modlitwą dzieci!⁴⁷

VI

[„Dziennik Poznański” 1895, nr 24, s. 3–4]

W sobotę, 26 stycznia 1895 roku, na scenie Teatru Polskiego odbyło się przedstawienie benefisowe Heleny Modrzejewskiej. Wystawiono trzyaktową komedię *Walka kobiet* Ernesta Legouvého i Augustina Eugène’a Scribe’a. Aktorka wystąpiła w roli Hrabiny d’Autreval. Po zakończeniu drugiego aktu „pojawił się na scenie w otoczeniu całego [...] personelu dramatycznego dyrektor teatru poznańskiego p. Fr. Dobrowolski i zarząd Spółki budowlanej »Pomoc«, złożony z pp. Dr Kuzstelana⁴⁸, A. Cichowicza i Z. Mazurkiewicza”. Wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień zawierających podziękowania za występy i pomoc materialną przekazaną

⁴⁷ „Dziennik Poznański” 28 II 1903, nr 48, s. 4.

⁴⁸ Józef Konstanty Kuzstelan (1843–1907) był jednym z najwybitniejszych działaczy polskiego ruchu spółdzielczego w zaborze pruskim. Zainicjował powstanie Banku Związku Spółek Zarobkowych, którym kierował w latach 1886–1906, był delegatem do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Londynie. Działał także w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk oraz Spółce budowlanej „Pomoc”, wspomagającej Teatr Polski. Był autorem artykułów i broszur z zakresu ekonomii. O nim zob. hasło w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, s. 398–399. Wspomnienia pośmiertne, zawierające charakterystykę jego dokonań, opublikował m.in. „Dziennik Poznański” 1907, nry 4, 7, 31–32.

polskiej scenie. Jednym z przemawiających był Franciszek Dobrowolski⁴⁹, który w swojej emocjonalnej wypowiedzi podkreślił szczególnie trudną sytuację Polaków żyjących pod pruską okupacją. Zwrócił uwagę na misję teatru w walce o zachowanie narodowej tożsamości, a także podkreślił wielkie zasługi Modrzejewskiej, która – nie tylko jako artystka, lecz także obywatelka – przyczyniła się do umocnienia pozycji polskiej sceny w Poznaniu. W jego przemówieniu znalazły się również sugestie dotyczące ewentualnego powrotu artystki do kraju i objęcia dyrekcji poznańskiej sceny. Według relacji zamieszczonej na łamach „Dziennika Poznańskiego” Dobrowolski powiedział m.in.:

Szan. Pani! Od stu lat żyjemy w ciężkiej niedoli. Pozbawieni bytu politycznego, ufni w sprawiedliwość Bożą, oparci na dobroku, mieniu i zasługach cywilizacyjnych, jakie w szeregu wieków zdobył naród nasz, a głęboko przekonani o nieśmiertelności narodowości naszej, pracujemy na wszystkich polach duchowego i społecznego życia i dobijamy się lepszej przyszłości. To też mimo wszystkiego jesteśmy, żyjemy i żyć będziemy. Dzięki Bogu liczba pracowników co dzień się niemal zwiększa, rękojmia to, że nadejdą dla nas chwile lepszej doli.

Nie dość na tem, raz po razie płomienie ogniste oświecają tę ziemię naszą i cały nasz naród i najwięcej nawet zaciekłym przeciwnikom naszym okazują mężów i niewiasty, co są zaszczytem i sławą naszą, a którzy talentem swym świadczą, że nie tylko idziemy pospołu i na równi z innymi narodami w pochodzie cywilizacyjnym, ale przodujemy w licznych kierunkach rozwoju ducha ludzkiego. Do takich przodowników pomiędzy innymi należysz Ty, szanowna Pani, która świadczysz nie tylko tu w Europie, ale i na drugiej półkuli świata o żywotności narodu naszego, szerszym geniuszem swym jego sławę, a przez to podnosisz niejako wymowny protest przeciwko tym, którzy odmawiają nam prawa do bytu. Wdzięczni Ci za to jesteśmy.

Wdzięczni Ci też, szanowna Pani, jesteśmy, że przybyłaś tu i że mistrzowską grą Twą zgotowałaś nam tyle a tyle artystycznych rozkoszy. Przyjmij więc najserdeczniejsze nasze podzięko-

⁴⁹ Zob. przypis 40.

„Meteor, który na chwilę na scenie naszej zabłysnął...”

wania. Wkrótce opuścisz nas, pozwól mi, szanowna Pani, w tej ostatniej chwili wyrazić gorącą prośbę, a zarazem żywić tę niepłonną nadzieję, że wypocząwszy po ciężkich trudach i pracy, powrócisz do nas, aby już wśród nas na zawsze pozostać i obejmiesz opiekę i kierownictwo nad tą instytucją, która wyciąga do Ciebie rękę. Zadanie to, szanowna Pani, godne Ciebie (*grzmiące długo trwające oklaski*). Że znajdziesz poparcie i pomoc całego naszego społeczeństwa, to świadczą ogólne a pełne zapału oklaski. Racz, szanowna Pani, przyjąć ten wieniec, który Ci wręczam od tej instytucji, jako wyraz uznania dla Twego znakomitego talentu. Do widzenia!⁵⁰

VII

[„Dziennik Poznański” 1903, nr 51, s. 3]

W poniedziałek, 2 marca 1903 roku, w dniu imienin Heleny Modrzejewskiej, w Sali Białej Bazaru, około godziny 19.00, rozpoczęła się uczta, której celem było podziękowanie artystce za gościnne występy w stolicy Wielkopolski. W sprawozdaniu zamieszczonym na łamach „Dziennika Poznańskiego” podkreślano, iż „Bazar popisał się prawdziwie staropolskim szeregiem potraw” – na stołach pojawiły się takie specjały, jak „barszcz klarowny, paszteciki, duszona sztuka mięsa barania, perlice, szparagi, galareta z wina i kawa”. Podczas przyjęcia wygłaszano okolicznościowe toasty⁵¹. Jeden z nich przedstawił Wawrzyniec Benzelsierna Engeström:

⁵⁰ „Dziennik Poznański” 29 I 1895, nr 24, s. 3–4.

⁵¹ Przemawiali m.in. J. Kościelski z Miłostawia, Fr. Chłapowski, Z. Czartoryski. Według prasowej relacji Helena Modrzejewska, chcąc odwdziżyć się za toasty, deklamowała wiersze polskich poetów, a także „darzyła obecne panie autografami swemi, bądź na wachlarzach, bądź choćby na biletach wizytowych”. Relację z tej uroczystej uczty znalazły się także w: „Kurier Poznański” 4 III 1903, nr 51, s. 2–3 (tu art. *Uczta na cześć Modrzejewskiej*, w którym opublikowane zostały teksty toastów wygłoszonych przez Zdzisława Czartoryskiego oraz Wawrzyńca Benzelsiernę Engeströma).

[...] Nie składam hołdu ni laurów u nóg Twoich, Pani, bośmy je tu składali, codziennie wieńcząc Cię kwieciami uznania, czci i wdzięczności naszej – otaczając Helenę Modrzejewską sercem gorącym, a zapach powszechny i zbiorowe uczucie rodaków na tej ubogiej scenie poznańskiej, ostatnie już tam wypowiedziały słowo, które artystka, uczuciem obywatelki i Polki, czytając w duszy naszej, odczuła i zrozumiała serdecznie!

Nie będę się już w tej chwili imieniem społeczeństwa naszego powtarzał, a w stokroć serdeczniejszą nutę domową i rodzinną tu w Wielkopolskim gronie naszym uderzę – bratnim akordem piastowego chorału – cześć polskiej kobiety – cześć siostry naszej serdecznej, melodyę serca śpiewając:

Więc tej melodyi bratnim chorałem
Podnoszę puchar i sercem całym
Pozwolę sobie ten toast wznieść
Pani Helenie Chłapowskiej w cześć!

Niechaj serce Jej zapłonie
W tej rodzinnej czci koronie, –
Niechaj świeci między swemi
Jasną gwiazdą naszej ziemi!

Podwójnych zasług aureolą strojna,
Niechaj nam żyje ta Pani Dostojna –
Ta gwiazda nasza, której w rzewnym słowie
Piastów rodzina wznosi „Siostry” zdrowie!
Niech żyje!⁵²

⁵² „Dziennik Poznański” 4 III 1903, nr 51, s. 3–4. Tekst przywołanego toastu został opublikowany w formie liczącego cztery strony druku ulotnego zatytułowanego *Poznań – Bazar 2 marca 1903*. Zachowany do dziś egzemplarz jest przechowywany w zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (sygn. 95972.III/8). Pod tekstem widnieją jedynie inicjały Wawrzyńca Benzelstierny Engeströma – B. Eng. Obydwie wersje toastu różnią się nieznacznie ze względu na zabiegi redakcyjne związane z kompozycją tekstu.

BIBLIOGRAFIA

- Dzieje Poznania 1793–1918*, red. J. Topolski, L. Trzeciakowski, PWN, Warszawa–Poznań 1994, t. II, cz. 1 (tu rozdziały: *Spółczesność, jego życie codzienne i kultura materialna*, s. 296–320; *Poznań jako ośrodek życia kulturalnego*, s. 584–656).
- „Dziennik Poznański” (1859–).
- Got J., *Gwiazdorstwo i aktoromania w teatrze polskim w XIX wieku* [w:] J. Got, *Teatr i teatrologia*, wybór tekstów E. Orzechowski, Universitas, Kraków 1994, s. 253–269.
- Kędziora A., *Helena Modrzejewska – kult i marka* [w:] *Helena Modrzejewska. Szkice do portretu*, red. A. Kędziora, Attyka, Kraków 2017, t. II, s. 39–49.
- Kędziora A., *Zbiory Heleny Modrzejewskiej w Wielkopolsce* [w:] *Helena Modrzejewska. Szkice do portretu*, red. A. Kędziora, Attyka, Kraków 2017, t. II, s. 75–91.
- Kowalski P., *Gratulanci i winszownicy. Zarys komunikacyjnej historii winszowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.
- Kozłowski J., *Wielkopolska pod zaborem pruskim w latach 1815–1918*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004.
- „Kurier Poznański” (1872–).
- Maresz B., „Drukowane oklaski?” *Polska prasa o występach gościnnych Modrzejewskiej*, „Pamiętnik Teatralny” 2009, z. 3–4, s. 152–222.
- Maresz B., *Występy gościnne w teatrze polskim. Z dziejów życia teatralnego Krakowa, Lwowa i Warszawy*, Universitas, Kraków 1997 (tu zwłaszcza rozdział *Helena Modrzejewska – mistrzyni gościnnych ról*, s. 285–321).
- Modrzejewska H., *Wspomnienia i wrażenia*, tłum. M. Promiński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957.
- Modrzejewska/Listy. Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*, oprac. A. Kędziora, E. Orzechowski, PIW, Warszawa 2015, t. I i II.
- Orzechowski E., *Związki Heleny Modrzejewskiej z Wielkopolską i pamięć o nich*, [w:] E. Orzechowski, *Helena Modrzejewska – szkice do portretu*, Attyka, Kraków 2015, s. 99–114.
- Ratajczak J., *Życie teatralne Poznania, cz. IV: 1875–1918*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Poznań 1985.
- Ratajczakowa D., „Gwiazdy nad nami rządzą naszą duszą” (*Król Lear*), „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 3, s. 155–171.

- Ryszkowski W., *Gościna Heleny Modrzejewskiej* [w:] *Wspomnienia aktorów (1800–1925)*, oprac. S. Dąbrowski, R. Górski, PIW, Warszawa 1963, t. 2, s. 301–306.
- Szczublewski J., *Modrzejewska. Życie w odśtonach*, wyd. 3, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009.
- Trzeciakowski L., *Polacy i Niemcy w życiu codziennym w Poznaniu w XIX wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 1992, nr 1–2, s. 7–18.
- Witkowski M., *Teatr w Poznaniu 1863–1896* [w:] *Teatr polski od 1863 roku do schyłku XIX wieku*, red. T. Sivert, E. Heise, PWN, Warszawa 1982, s. 595–660 (= „Dzieje Teatru Polskiego”, red. T. Sivert, t. 3).

SUMMARY

**“A BRILLIANT SHOOTING STAR THAT SHONE SO BRIGHTLY
ON OUR STAGE, BUT FAR TOO BRIEFLY!” LAUDATORY VERSES,
TOASTS, AND ADDRESSES PUBLISHED IN POZNAŃ NEWSPAPERS
AND PERIODICALS TO HONOUR HELENA MODJESKA’S
GUEST PERFORMANCES IN THE TOWN IN 1880–1903**

The paper discusses guest performances of the Polish theatrical actress Helena Modjeska in Poznań in 1880, 1890, 1895, and 1903. Based mainly on contemporary press accounts, the author attempts to recapture a unique atmosphere that accompanied these performances. The Polish audience was enthralled by Modjeska’s appearances on the stage of the Polish Theatre in Poznań and many local newspapers published extensive accounts of the events and the actress herself received spontaneous and warm reception. The first part of the paper presents descriptions of the response and attitudes of the audiences that brilliantly epitomise the 19th century phenomenon of theatrical stardom. Celebrations accompanying Modjeska’s visit to Poznań reverberated far beyond Poznań’s theatrical community and the walls of the Polish Theatre where she set the stage on fire with her electrifying personality. Grateful spectators would organise formal receptions in honour of the great actress at the Bazar Hotel or banquet venues of a number of other hotels in the town. Poznań-based press published occasional poems and transcribed acclamatory addresses delivered at these events as well as toasts spoken during formal gatherings. The next section of the paper aims to show several such reports (hand-picked from a large number) that are the best evidence of the unprecedented and inimitable atmosphere of those days.

„Meteor, który na chwilę na scenie naszej zabłysnął...” ...

Keywords: history of theatre in Poland, artistic biography of Helena Modjeska, guest performances in 19th c. Polish theatre, history of Poznań